

Sygn. akt II K 331/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 10 lutego 2017 roku

Sąd Rejonowy w Chełmnie II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący – **SSR Agata Makowska-Boniecka**

Protokolant – sekr. sądowy Kamila Skorupska

przy udziale Prokuratora – L. O.

po rozpoznaniu w dniu 24/06/2016 roku, 29/11/2016 roku, 27/01/2017 roku
oraz 10/02/2017 roku

sprawy:

K. R.

s. R. i H. z domu P.

ur. (...) w B.

oskarżonego to, że:

w dniu 31 maja 2015 roku w miejscowości K. w klubie (...) dokonał uszkodzenia ciała Ł. M. (1) w ten sposób, że uderzył go pięścią w twarz, w wyniku czego Ł. M. (1) doznał obrażeń ciała w postaci złamania w kącie żuchwy po stronie lewej, którego skutki kwalifikować należy jako naruszające czynności narządu ciała na okres powyżej 7 dni w rozumieniu odpowiedniego artykułu Kodeksu Karnego,

tj. o przestępstwo z art. 157 § 1 k.k.

orzeka:

I. uznaje oskarżonego **K. R.** za winnego popełnienia czynu zarzucanego mu w akcie oskarżenia, stanowiącego występki z art. 157 § 1 k.k. i za to na podstawie art. 157 § 1 k.k. i po zastosowaniu art. 37a k.k. wymierza mu karę 10 (dziesięciu) miesięcy ograniczenia wolności polegającej na wykonywaniu nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 30 (trzydziestu) godzin w stosunku miesięcznym;

II. na podstawie art. 46 § 1 k.k. orzeka wobec oskarżonego nawiązkę na rzecz pokrzywdzonego Ł. M. (1) w kwocie 3.500 zł ;

III. wymierza oskarżonemu opłatę sądową w kwocie 180,- zł (sto osiemdziesiąt złotych) i obciąża go częścią wydatków postępowania w kwocie 329,45 zł (trzysta dwadzieścia dziewięć złotych czterdzieści pięć groszy), zaś w pozostałej części wydatkami poniesionymi w sprawie obciąża Skarb Państwa.

Sygn. akt II K 331/15

UZASADNIENIE

W dniu 30 maja 2015 roku Ł. M. (1) wraz ze swoją dziewczyną P. P. (1) i kilkoma znajomymi pojechał do miejscowości K. na dyskotekę do Klubu (...). Na miejsce przyjechali ok. godz. 23:00. Bawili się razem, Ł. M. (1) ani jego dziewczyna

nie spożywali alkoholu. Podczas zabawy zauważyli mężczyznę, który w ich ocenie dziwnie się zachowywał, tańczył z dziewczyną sprawiając wrażenie, jakby nią rzucał. Podczas tańca mężczyzna ten bez przerwy deptał Ł. M. (1) po butach. Pierwsze zwrócenie mu uwagi, by tego nie czynił, nie przyniosło rezultatu. Po drugim zwróceniu mu uwagi mężczyzna ów odwrócił się do Ł. M. (1) i bez powodu uderzył go pięścią w lewą część twarzy. Widziała to P. P. (1), a wydarzyło się to pomiędzy godzinami 2:00 a 3:00 dnia 31 maja 2015 roku.

Dowód: wyjaśnienia oskarżonego (k. 37-38 Zbiór E), zeznania świadka Ł. M. (1) (k. 38 i 42v akt II K 331/15), zeznania świadka P. P. (1) (k. 39-40 i 42v akt II K 331/15).

Po uderzeniu w twarz Ł. M. (1) czuł, że z jego szczęką jest coś nie tak. Dyskotekę opuścił wraz z dziewczyną ok. godz. 4:00. Z uwagi na fakt, że ból szczęki nasilał się, Ł. M. (1) postanowił udać się do szpitala w G., na (...) przybył ok. godz. 15:00-16:00. Wykonano mu zdjęcie szczęki, stwierdzono złamanie żuchwy, a następnie skierowano do Wojewódzkiego Szpitala (...) w T., gdzie Ł. M. przebywał dniami od 1 do 2 czerwca 2015 roku z rozpoznaniem – złamanie w kącie żuchwy po stronie lewej. W dniu 1 czerwca 2015 roku przebył zabieg operacyjny, na zęby szczęki oraz żuchwy założono szyny laboratoryjne, rozpięto elastyczny wyciąg międzyszczękowy. Pacjenta wypisano do domu w dniu 2 czerwca 2015 roku z zaleceniem m.in. kontroli w Poradni (...) Szczękowo – Twarzowej w dniu 9 czerwca 2015 roku. Skutek doznanego przez pokrzywdzonego urazu należy kwalifikować jako naruszenie czynności narządu ciała tj. funkcji gryzienia i żucia na czas powyżej siedmiu dni. Ł. M. (1) był niezdolny do pracy przez okres 1,5 miesiąca, nie mógł w tym czasie swobodnie ruszać szczęką ani jeść.

Dowód: zeznania świadka Ł. M. (1) (k. 38 i 42v akt II K 331/15), zeznania świadka P. P. (1) (k. 39-40 i 42v akt II K 331/15), dokumentacja medyczna z pomocy medycznej udzielonej pokrzywdzonemu (k. 7-10 Zbiór C, k. 19-24 i 26 Zbiór H), opinia z zakresu medycyny sądowej (k. 30-31 Zbiór F).

Po zdarzeniu na dyskotecę Ł. M. (1) przeglądał w internecie zdjęcia z Areny Klub w K. i zauważył na nich na portalu F. mężczyznę, który złamał mu szczękę. Znajoma pokrzywdzonego znalazła dziewczynę, która skomentowała zdjęcie i powiedziała mu, jak nazywa się ten mężczyzna. Okazał się nim K. R..

Dowód: zeznania świadka Ł. M. (1) (k. 38 i 42v akt II K 331/15), zeznania świadka P. P. (1) (k. 39-40 i 42v akt II K 331/15).

W dniu 5 sierpnia 2015 roku funkcjonariusze KPP w C. M. C. i P. D. udali się do miejsca zamieszkania K. R. w C.. Pierwotnym celem ich wizyty była chęć wykonania czynności z udziałem jego ojca. Przy okazji tej wizyty, z uwagi na obecność w domu K. R., policjanci postanowili przesłuchać go w charakterze podejrzanego. K. R. na polecenie policjantów został dopiero obudzony, nie zgłaszał im, że się gdzieś spieszy, nie wnosił o wyznaczenie innego terminu przesłuchania na K.. Przesłuchanie rozpoczęło o godz. 11:50, zakończono o godz. 12:15 w przystosowanym do tego radiowozie. Miało ono standardowy przebieg, podejrzany nie zgłosił do protokołu żadnych zastrzeżeń.

Dowód: zeznania świadka P. D. (k. 103v-104 akt II K 331/15), zeznania świadka M. C. (k. 104 akt II K 331/15), protokół przesłuchania podejrzanego (k. 37-38 Zbiór E).

K. R. urodził się (...) w B.. Ma wykształcenie średnie, z zawodu spedytor, jest bezdzietnym kawalerem pozostającym na utrzymaniu rodziców, jest studentem (...) w B., nie posiada żadnego majątku, uzyskuje stypendium socjalne. Nie leczyl się psychiatrycznie ani odwykowo, nie był karany sądownie.

Dowód: wyjaśnienia oskarżonego (k. 37-38 Zbiór E i k. 41 akt II K 331/15), dane o karalności (k. 60 akt II K 331/15), informacja o dochodach z systemu teleinformatycznego Ministra Właściwego Do Spraw Finansów Publicznych (k. 49 Zbiór E); pismo z Urzędu Gminy S. (k. 48 Zbiór E), pismo z Urzędu Skarbowego w C. (k. 50 Zbiór E).

Oskarżony przesłuchany w postępowaniu przygotowawczym przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i złożył wyjaśnienia zgodnie z ustalonym wyżej stanem faktycznym. Wyjaśnił, że był w godzinach wieczorowo nocnych na dyskotecę w K. w dniu 31 maja 2015 roku, wypił tam cztery piwa. Była taka sytuacja około godz. 2:00 –

3:00, kiedy tańczył z dziewczyną i popchnął go jakiś chłopak. Ponieważ się zdenerwował, „popchnął” go w okolice głowy. Oskarżony wyraził wówczas chęć „dobrowolnego poddania się karze”, jednak nie stawiał się na wezwanie w Prokuraturze (k. 51 Zbiór H). Na rozprawie przed Sądem natomiast oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił odmiennie niż poprzednio, że w dniu 31 maja 2015 roku był na dyskotekę ze swoją dziewczyną i innymi znajomymi, weszli do środka ok. godz. 21:30-22:00, a ok. północy koło niego i jego tańczącej dziewczyny został rozpylony gaz. Poszedł z nią do toalety przemyć jej oczy, a następnie udał się z kolegą A. do ochroniarzy z pretensjami o to, jak to możliwe, że ktoś wniósł gaz na dyskotekę. Po krótkiej wymianie zdań ochroniarz nie wpuścił go już do środka. Dla oskarżonego – wg jego relacji, to był już koniec imprezy, ostatecznie on i jego znajomi rozjechali się do domów ok. 1 w nocy, ok. 2 w nocy był już w domu. Oskarżony zapytany o przyczynę zmiany wyjaśnień oświadczył, że w chwili składania wyjaśnień w dniu 5 sierpnia 2015 roku spieszył się na uczelnię oddać projekt. Przyjechali policjanci i zaczęli go przesłuchiwać i de facto wymusili na nim treść wyjaśnień, oznajmiając mu, że pokrzywdzony go rozpoznał, że nie był karany, a oskarżony tak, że jak się nie przyzna to zostanie zatrzymany na 48 godzin, więc się przyznał i pomyślał, że albo w prokuraturze albo w sądzie powie prawdę.

Przy ustaleniu stanu faktycznego Sąd uwzględnił wyjaśnienia oskarżonego w ich pierwotnym brzmieniu, gdyż są one zgodne z pozostałym zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym. Sąd natomiast nie dał oskarżonemu wiary w zakresie, w którym odwołał on swoje wyjaśnienia złożone w toku postępowania przygotowawczego i twierdził on, że w chwili przesłuchania go w charakterze podejrzanego był zmuszony pod groźbą pozbawienia wolności do złożenia wyjaśnień określonej treści. W ocenie Sądu późniejsze wyjaśnienia K. R. są w tej części całkowicie niewiarygodne i w żadnym wypadku nie odpowiadają prawdzie.

Prezentowany przez oskarżonego wariant z przesłuchaniem go w sposób wyłączający dobrowolne złożenie wyjaśnień zgodnie z prawdą stanowi nieudolną próbę uniknięcia odpowiedzialności w ramach przyjętej przez niego linii obrony. Linia obrony oskarżonego w przedmiotowej sprawie zmierzała do zdyskredytowania jego pierwotnego przyznania się do popełnienia przestępstwa, dlatego Sąd zmuszony był ocenić – kierując się zgromadzonym materiałem dowodowym, zasadami logiki oraz doświadczenia życiowego - której z wersji zaprezentowanych przez samego oskarżonego powinien dać wiarę. Sąd doszedł do przekonania, że twierdzenia prezentowane przez oskarżonego w toku przewodu sądowego nie polegają na prawdzie.

Po pierwsze z materiału dowodowego nie wynikało, aby zaistniały w momencie przesłuchania oskarżonego jakiegokolwiek okoliczności wyłączające możliwość swobodnego złożenia przez niego wyjaśnień zgodnie z prawdą. Sąd przesłuchał w charakterze świadków funkcjonariuszy KPP w C. uczestniczących w tej czynności: M. C. i P. D.. Obaj policjanci stwierdzili, że przyjechali wówczas do miejsca zamieszkania oskarżonego pierwotnie w innym celu, by przeprowadzić czynności z udziałem ojca oskarżonego. Przesłuchanie natomiast K. R. zostało dokonane niejako „przy okazji”, miało standardowy przebieg, a oskarżony nie mówił wówczas, że nie może w tym momencie składać wyjaśnień, gdyż bardzo się spieszy. Gdyby bowiem rzeczywiście mu się spieszyło, to nic nie stało na przeszkodzie, aby uzgodnić wówczas inny termin przesłuchania K. R. na komendzie. Co prawda okoliczność, jakoby oskarżony w dniu 5 sierpnia 2015 roku spieszył się na uczelnię potwierdziły w swoich zeznaniach matka oskarżonego H. H. oraz jego dziewczyna K. K. (1), jednak w tym zakresie Sąd dał wiarę policjantom, z których jeden ponadto zapamiętał, że oskarżonemu raczej właśnie się nie spieszyło, bo gdy policjanci przyjechali na miejsce, to ojciec oskarżonego dopiero go budził. Sąd nie dopatrzył się powodów, które podważałyby wiarygodność zeznań funkcjonariuszy Policji. Świadcówką są osobami obcymi dla oskarżonego i nie mieli żadnego interesu w tym, aby bepodstawnie obciążać go i pomawiać o takie zachowania, które w rzeczywistości nie miałyby miejsca.

Po drugie, należy sobie zadać pytanie: dlaczego policjanci mieliby wywierać na oskarżonym jakąkolwiek presję i narażać się potem na odpowiedzialność za to w sprawie o stosunkowo niewielkim ciężarze gatunkowym, podobnej do tysięcy innych, w których wykonują na co dzień czynności? Nie istnieje żadne racjonalne wytłumaczenie tej kwestii. Zadaniem policjantów było przeprowadzenie określonej czynności: przesłuchanie danej osoby w charakterze podejrzanego, co mogli uczynić poprzez wezwanie tej osoby na komendę, albo od razu w miejscu jej zamieszkania, jeśli już tam przyjechali, a samochód służbowy był przystosowany do przeprowadzenia takiej czynności. Nie było natomiast celem tej czynności uzyskanie twierdzeń osoby przesłuchiwanej o określonej treści. Powszechnie wiadomo, że policja

rozliczana jest z wykrycia domniemanego, spersonalizowanego sprawcy przestępstwa, co w tej sytuacji zostało już spełnione poprzez imienne wskazanie osoby K. R. przez pokrzywdzonego i świadka P. P., a nie z przyznania się bądź nie tego sprawcy do popełnienia przestępstwa. Jeśli natomiast K. R. miał jakiegokolwiek zastrzeżenia do czynności przesłuchania, to nic nie stało na przeszkodzie, by zgłosił ten fakt w toku samej czynności do protokołu albo później np. przełożonym funkcjonariuszy, czego nie uczynił.

Po trzecie, jeśli rzeczywiście oskarżony nieopatrznie przyznał się do winy podczas pierwszego przesłuchania, to miał wystarczająco dużo czasu, by swoje oświadczenie odwołać, ale nie był tym zainteresowany. Osobie niewinnej, niesłusznie posądzonej o popełnienie przestępstwa zagrożonego karą pozbawienia wolności aż do 5 lat, powinno bowiem zależeć na jak najszybszym oczyszczeniu się z zarzutów. Oskarżony mógł sam stawić się na Policji i złożyć ponownie wyjaśnienia, mógł sam stawić się w Prokuraturze i wreszcie – powinien był stawić się na wezwanie Prokuratora, a tymczasem zignorował to wezwanie i nie stawił się w ogóle, nie usprawiedliwiając swojej nieobecności w żaden sposób. W tej sytuacji złożenie przez niego odmiennych wyjaśnień dopiero na rozprawie po upływie dziewięciu miesięcy od pierwszego przesłuchania Sąd ocenił jako po prostu niewiarygodne.

Sąd przesłuchał w niniejszej sprawie na okoliczność przebiegu zdarzeń na dyskotekę w K. jego dziewczynę K. K. (1) oraz towarzyszących mu znajomych: S. K. (1), J. K. (1), A. W. i P. P. (3), jednak nie uwzględnił zeznań tych świadków przy ustalaniu stanu faktycznego. W ocenie Sądu do depozycji tych osób należało podejść z pewną ostrożnością, gdyż poza samym koleżeństwem z oskarżonym wiele okoliczności świadczyło o tym, że zeznali oni nie to, co się wydarzyło czy co zapamiętali, ale to, co uzgodnili z oskarżonym celem udzielenia mu wsparcia w prezentowanej przez niego linii obrony. Mianowicie świadkowie ci z zadziwiającą dokładnością relacjonowali przebieg wydarzeń z wieczora, który miał miejsce ponad rok wcześniej. Dokładnie pamiętali, kto prowadził samochód, w jakiej konfiguracji poszczególne osoby były zabierane na dyskotekę i potem odwożone do domu, o której godzinie przybyli na dyskotekę, o której godzinie doszło do rozpylenia gazu, który miał podrażnić oczy dziewczyny oskarżonego K. K. (1) i o której godzinie opuścili dyskotekę i rozjechali się do domów. Nawet jeśli tą dyskotekę świadkowie zapamiętali szczególnie właśnie w uwagi na nietypowy incydent z gazem, to z pewną ostrożnością należało już odnieść się do wszystkich pozostałych szczegółów z feralnego wieczora, zwłaszcza mając na uwadze, że nie była to jedyna dyskoteka w 2015 roku, w której ci młodzi ludzie uczestniczyli. W niektórych jednak fragmentach zeznaniom tych świadków zabrakło kluczowej wręcz dokładności. Mianowicie ŻADEN ze świadków przesłuchanych na wnioski obrony nie określił dokładnej daty dyskoteki, na której doszło do rozpylenia gazu. S. K. (1) powiedział „Nie wiem dokładnie, kiedy to było, ale byliśmy na imprezie i z tego co wiem K. jest oskarżony o pobicie (...). To było raczej późnym latem” (k. 67v-68 akt II K 331/15). J. K. (1) zeznała: „Było to z rok temu” (zeznania składała 29 listopada 2016 roku – k. 68v), a na pytanie prokuratora, jaka była pora roku odpowiedziała „Nie pamiętam, noce były już zimne. Wiem, że chyba było zimno” (k. 69). P. P. (3) zeznał: „To było 1,5 roku temu (...) to był chyba maj, coś takiego” (k. 69v). A. W. zeznał: „Nie pamiętam daty tej dyskoteki, to już było tak dawno temu. Było ciepło. Chyba to była wiosna, koło lata” (k. 70). K. K. (1) zeznała: „To było jakoś w maju 2015 roku” (k. 104). Z zeznań wszystkich świadków wynika w sposób nie budzący wątpliwości, że dyskoteka, na której doszło do rozpylenia gazu nie była pierwszą, ani (dla części z nich) ostatnią imprezą w Arenie K., w której uczestniczyli w 2015 roku. Co więcej, większość świadków twierdziła, że to od oskarżonego dowiedzieli się, że jest oskarżony o pobicie na dyskotekę, „na której został rozpylony gaz”, a nie, że został oskarżony o pobicie na dyskotekę w dniu 30/31 maja 2015 roku, więc ich depozycje siłą rzeczy podlegały już pewnej sugestii. Mając na uwadze powyższe okoliczności Sąd doszedł do wniosku, że nawet jeśli świadkowie mający dać alibi oskarżonemu zeznając, iż o godzinie 1:00 już opuszczali dyskotekę, podczas gdy do pobicia miało dojść o godz. 2:00-3:00 mówili prawdę, to nie zdołali oni przekonać Sądu, że podane przez nich okoliczności miały miejsce właśnie na dyskotekę w dniu 30/31 maja 2015 roku. Dlatego Sąd nie uwzględnił zeznań tych świadków przy ustalaniu stanu faktycznego.

Wreszcie o braku prawdomówności oskarżonego i broniących go kolegów świadczy dobitnie treść zeznań pokrzywdzonego Ł. M. (1) i P. P. (1), których zeznania jako spójne i konsekwentne należało uznać za wiarygodne. Świadkowie ci nie mieli żadnych wątpliwości, że winnym złamania żuchwy pokrzywdzonego jest K. R., wskazali go jako sprawcę zarówno w toku postępowania przygotowawczego, jak i składając zeznania przed Sądem. Nie sposób

znaleźć żadnego racjonalnego wytłumaczenia, dlaczego świadkowie ci mieliby pomawiać oskarżonego o coś, czego ten nie zrobił, tym bardziej, że oskarżony przecież początkowo do wszystkiego się przyznał.

Sąd uwzględnił dokumenty zgromadzone w sprawie, nie znajdując podstaw dla podważenia waloru ich wiarygodności, albowiem wystawione zostały one przez osoby lub instytucje do tego uprawnione z zachowaniem przewidzianych ku temu procedur, a ich treść nie była w toku postępowania kwestionowana przez strony.

Sąd uznał za miarodajną opinię sądowo – lekarską, albowiem sporządzona ona została przez biegłego z zakresu medycyny sądowej, zgodnie z jego niekwestionowaną fachową wiedzą i doświadczeniem zawodowym. Biegły sporządził opinię po zapoznaniu się z wynikami badań krwi oskarżonego i jego wyjaśnieniami i wnioski zawarte w opinii są logiczną tego konsekwencją. Opinia biegłego była jasna, pełna i rzetelna, odpowiadała na tezy postawione w postanowieniu o dopuszczeniu opinii, ponadto żadna ze stron procesu w istocie nie wносиła zastrzeżeń do tej opinii i nie budziła ona wątpliwości Sądu.

Tak zgromadzony i oceniony materiał dowodowy daje podstawę do przyjęcia, że oskarżony winien jest popełnienia zarzucanego mu czynu. Sąd podzielił zatem kwalifikację zarzutu aktu oskarżenia, uznając, iż czyn oskarżonego, polegający na tym, że w dniu 31 maja 2015 roku w miejscowości K. w klubie (...) dokonał uszkodzenia ciała Ł. M. (1) w ten sposób, że uderzył go pięścią w twarz, w wyniku czego Ł. M. (1) doznał obrażeń ciała w postaci złamania w kącie żuchwy po stronie lewej, którego skutki kwalifikować należy jako naruszające czynności narządu ciała na okres powyżej 7 dni w rozumieniu odpowiedniego artykułu Kodeksu Karnego, wypełnił znamiona art. 157 § 1 kk.

Odnosnie winy oskarżonego w zakresie zarzucanego mu czynu należy zauważyć, iż oskarżony to osoba dorosła, nie cierpiąca na niedostatki intelektualne, które miałyby wpływ na zawinienie, tym samym w ocenie Sądu nie zachodziły okoliczności mogące wyłączyć lub umniejszyć jego winę.

Sąd dostrzegł, że w dacie popełnienia zarzucanego oskarżonemu czynu, jak i w dacie orzekania, obowiązywał kodeks karny w różnym brzmieniu z uwagi na jego nowelizację dokonaną na mocy ustawy z 20 lutego 2015 r. (Dz. U. z 2015 r., poz. 396), która weszła w życie w dniu 1 lipca 2015 roku. Sąd zobowiązany był rozważyć, czy ustawa obowiązująca uprzednio nie jest względniejsza dla sprawcy i doszedł do wniosku, że art. 37a k.k. w brzmieniu nadanym w/w ustawą nowelizującą, szerzej określając granice orzeczenia kar nieizolacyjnych, jest de facto korzystniejszy dla oskarżonego niż uprzednio obowiązujący przepis art. 58 § 3 k.k. Ponadto żaden uprzednio obowiązujący przepis kodeksu karnego nie był względniejszy dla oskarżonego, dlatego Sąd zastosował ustawę w brzmieniu obowiązującym w chwili orzekania.

Przepis art. 157 § 1 k.k. przewiduje tylko karę pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat. Sąd uznał, że karą adekwatną do wagi popełnionego czynu i stopnia jego społecznej szkodliwości plasującego się „wysoko”, będzie kara 10 (dziesięciu) miesięcy ograniczenia wolności polegająca na wykonywaniu nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 30 (trzydziestu) godzin w stosunku miesięcznym. Możliwość taką dał Sądowi nowy przepis art. 37a kk, zgodnie z którym jeżeli ustawa przewiduje zagrożenie karą pozbawienia wolności nieprzekraczającą 8 lat (a tak było w niniejszej sprawie), można zamiast tej kary orzec grzywnę albo karę ograniczenia wolności, o której mowa w art. 34 § 1a pkt 1, 2 lub 4. Wymierzona wobec oskarżonego kara jest w przekonaniu Sądu karą sprawiedliwą i spełnia dyrektywy wymiaru kary określone w art. 53 k.k. Na wymiar kary oskarżonemu wpływ miała jako okoliczność łagodząca jego wcześniejsza niekaralność. Przy wymierzaniu kary sąd nie dopatrył się istotnych okoliczności obciążających. Zdaniem Sądu wymierzona oskarżonemu kara jest adekwatna do stopnia społecznej szkodliwości popełnionego przez niego czynu oraz stopnia jego winy, który był niewątpliwie wysoki, gdyż oskarżony uderzył pokrzywdzonego bez żadnego powodu. Osiąganie celów ogólnoprewencyjnych poprzez wykorzystanie społecznego oddziaływania kary nie powinno odbywać się kosztem sprawiedliwości i służyć wyłącznie jako odstraszanie społeczeństwa. Słusznie bowiem kwestionuje się w judykaturze Sądu Najwyższego i sądów apelacyjnych pogląd, że tylko wysokie kary pozbawienia wolności osiągają cele prewencyjne. Tymczasem cele te osiąga się karami sprawiedliwymi, bez względu na ich wysokość. Konsekwencją powyższego było wymierzenie kary wolnościowej w dolnych granicach ustawowego zagrożenia, uwzględniając przede wszystkim stopień zawinienia sprawcy. Logika nakazuje przyjąć, iż K. R. nie należy do kategorii sprawców zdemoralizowanych, wobec których

orzeczenie kary służącej izolacji od społeczeństwa jest jedyną zasadną formą reakcji prawnokarnej, lecz przeciwnie - dla realizacji celów kary najbardziej adekwatna będzie sankcja w warunkach wolności kontrolowanej.

Zgodnie z art. 46 § 1 k.k. w razie skazania sąd może orzec, a na wniosek pokrzywdzonego lub innej osoby uprawnionej orzeka, stosując przepisy prawa cywilnego, obowiązek naprawienia, w całości albo w części, wyrządzonej przestępstwem szkody lub zadośćuczynienia za doznaną krzywdę; przepisów prawa cywilnego o możliwości zasądzenia renty nie stosuje się. Mając na uwadze złożony przez pokrzywdzonego wniosek (k. 89 akt II K 331/15) oraz zważywszy moment jego złożenia, tj. już po przeprowadzeniu przeważającej części postępowania dowodowego, a przede wszystkim po przesłuchaniu świadka Ł. M. (1), Sąd uznał, że orzeczenie obowiązku zadośćuczynienia określonego w art. 46 § 1 k.k. jest znacznie utrudnione z uwagi na niemożność dodatkowego dosłuchania pokrzywdzonego na okoliczność rozmiaru wyrządzonej mu krzywdy. Sąd skorzystał więc z przepisu art. 46 § 2 k.k. (choć w wyroku na skutek omyłki pisarskiej wskazano przepis § 1 tego artykułu) i zamiast w/w obowiązku orzekł nawiazkę w wysokości 3.500 złotych. W ocenie Sądu zachowanie oskarżonego odbiło się bezspornie na zdrowiu pokrzywdzonego, szczególnie na jego komforcie życia. Rozmiar wyrządzonej krzywdy pomogły ustalić nie tylko zeznania samego pokrzywdzonego, ale także dokumentacja medyczna oraz opinia sądowo - lekarska. Ł. M. (1) był niezdolny do pracy przez okres 1,5 miesiąca, nie mógł w tym czasie swobodnie ruszać szczęką ani jeść. Zmuszony był kilkakrotnie udać się z miejsca swojego zamieszkania do T. celem zabiegu operacyjnego i wizyt kontrolnych. Kwota nawiazki zasądzona w wyroku nie jest wygórowana i mieści się z całą pewnością w rozsądnych granicach, odpowiadających rozmiarowi doznanych cierpień fizycznych i psychicznych.

O kosztach sądowych orzeczono na podstawie art. 626 § 1 k.p.k. i art. 627 k.p.k. uznając, że oskarżony co prawda nie posiada stałych dochodów, ale bycie studentem nie oznacza, że nie może ich w ogóle osiągać. Oskarżony jest osobą młodą i zdrową i nic nie stoi na przeszkodzie, aby obok kontynuowania studiów poczynił starania o zarobienie określonych kwot, w związku z tym powinien uiścić przynajmniej tę część kosztów sądowych, które powstały z jego inicjatywy. Dlatego Sąd wymierzył oskarżonemu opłatę w kwocie 180 zł na podstawie art. 2 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz.U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 ze zm.) oraz obciążył go wydatkami w postaci: 48,47 zł + 247,39 zł + 21,73 zł + 11,86 zł (koszty stawiennictwa na rozprawie świadków: S. K., J. K., H. P. i K. K. – na wniosek obrony). Dało to łącznie kwotę 329,45 zł. Na marginesie dodać należy, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby oskarżony złożył wniosek o rozłożenie tej należności na raty (przy przyjęciu zapłaty tej kwoty w 12 ratach oskarżony będzie zmuszony uiścić zaledwie kwotę 42,45 zł miesięcznie). W pozostałym zakresie wydatkami postępowania Sąd obciążył Skarb Państwa na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. uznając, że ich poniesienie byłoby zbyt uciążliwe dla oskarżonego i jego rodziny, zwłaszcza wobec orzeczenia nawiazki.

SSR Agata Makowska-Boniecka